Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 17.06.2020 www.osw.waw.pl

Armenia: atak władz na oligarchę Carukiana

Wojciech Górecki

16 czerwca na wniosek Prokuratury Generalnej armeński parlament pozbawił immunitetu oligarchę i lidera opozycyjnej partii Kwitnąca Armenia Gagika Carukiana oraz wyraził zgodę na jego aresztowanie. Stawiane mu zarzuty obejmują oszustwa finansowe i podatkowe oraz kupowanie głosów w wyborach parlamentarnych w 2017 r. Podjęte kroki wpisują się w deklarowaną przez premiera Nikola Paszyniana jako priorytet walkę z korupcją i nadużyciami władzy, choć fakt, że do głosowań doszło po wypowiedziach oligarchy, w których ostro krytykował szefa rządu i jego gabinet, rodzi podejrzenia o polityczne motywy działań prokuratury i większości parlamentarnej. Jak się wydaje, celem „operacji Carukian" – nie ma wątpliwości, że jej motorem był osobiście premier – jest jednak mobilizacja społeczeństwa w sytuacji zmęczenia rządzącą ekipą, która traci wewnętrzną spójność (od rewolucji, która wyniosła Paszyniana do władzy, minęły już ponad dwa lata), i w warunkach przedłużającej się pandemii (Armenia notuje najwyższą w regionie liczbę zakażeń i zgonów). Aresztowanie oligarchy może jeszcze bardziej skonsolidować opozycję i zaktywizować niechętne obecnej elicie środowiska skupione m.in. wokół Republikańskiej Partii Armenii. W perspektywie najbliższych tygodni pozycja władz nie jest zagrożona, gdyby jednak sytuacja epidemiczna nie poprawiała się, a jej ekonomiczne skutki dotknęły w poważniejszym stopniu większe grupy ludności, jesienią można spodziewać się fali antyrządowych protestów.

Koniec układu „nietykalność za lojalność"?

Uchodzący za najbogatszego człowieka Armenii Carukian zaangażował się w bieżącą politykę na początku pierwszej dekady XXI wieku, aby chronić prowadzone przez siebie interesy. Dzięki funkcji szefa partii i mandatowi parlamentarzysty mógł występować wobec władz w charakterze partnera, który ma wpływ na proces legislacyjny. W poprzedniej kadencji współpracował z Republikańską Partią Armenii, choć wcześniej potrafił się wobec niej dystansować, jednak w decydującej fazie rewolucji z2018 r. wsparł Paszyniana, przyczyniając się do jego wyboru na stanowisko premiera. Po kolejnych wyborach (w grudniu 2018 r.), które przyniosły Kwitnącej Armenii 25 miejsc w 132-osobowym Zgromadzeniu Narodowym (koalicja Paszyniana zdobyła 88 mandatów), Carukian zajął pozycję lojalnego opozycjonisty. Z czasem zaczął wypowiadać się o władzach krytycznie, a na początku czerwca br. otwarcie zaatakował rząd, zarzucając mu niekompetencję, polegającą zwłaszcza na zaniechaniach w pierwszej fazie walki z pandemią, i żądając wymiany całego jego składu. Niewykluczone, że wiedział już o zbliżającej się konfrontacji i chciał w ten sposób zdyskredytować władze.

14 czerwca funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa Narodowego przeszukali rezydencję Carukiana i po raz pierwszy go przesłuchali. Oligarsze zarzucono machinacje, w których wyniku budżet państwa stracił około 60 mln dolarów (Carukian utrzymuje, że zarząd nad swoim holdingiem Multi Group Concern przekazał innym osobom, zatem nie odpowiada za jego bieżącą działalność, a atak uznał za motywowany politycznie), a także nielegalne nabycie ziemi oraz kupowanie głosów przed wyborami parlamentarnymi w kwietniu 2017 r. W dniu głosowań w parlamencie (deputowani Kwitnącej Armenii oraz trzeciej z obecnych w izbie frakcji nie wzięli w nich udziału) Carukian został wezwany na kolejne przesłuchanie.

Jak sugerują osoby z otoczenia premiera, w przypadku udowodnienia zarzutów oligarcha może – zgodnie z przepisami uchwalonej w kwietniu ustawy – utracić część majątku. Umożliwia ona bowiem konfiskatę nielegalnie zgromadzonych aktywów o wartości przekraczającej 100 tys. dolarów. Na razie Carukian nie został aresztowany – niewykluczone, że sąd zdecyduje jedynie o odebraniu mu paszportu, choć oligarcha nie opuszczał ostatnio kraju. Działania podjęte w jego sprawie mają potwierdzać, że ściganie korupcji i nadużyć ludzi władzy stanowi dla ekipy Paszyniana niezmienny priorytet, a w porewolucyjnej Armenii wszyscy są równi wobec prawa i nie ma osób nietykalnych. W ciągu ostatnich miesięcy różnego rodzaju i kalibru zarzuty postawiono m.in. byłemu prezydentowi Robertowi Koczarianowi, który oczekuje na swój proces w areszcie, czy bliskim krewnym drugiego byłego prezydenta Serża Sarkisjana.

Rewolucja pożera własne dzieci

Budząca w Armenii bardzo duże emocje sprawa Carukiana zbiegła się w czasie – być może nieprzypadkowo – z serią zmian kadrowych na wysokich stanowiskach, zwłaszcza w strukturach siłowych. Objęły one m.in. dyrektora Służby Bezpieczeństwa Narodowego, szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych oraz szefa policji. Zdymisjonowani funkcjonariusze zostali powołani już przez Paszyniana. W przypadku SBN i policji były to kolejne zmiany po rewolucji, co może świadczyć o słabnącej wewnętrznej spoistości obozu władzy, a nawet jego częściowej dekompozycji (w ostatnich tygodniach z pracy na niższych stanowiskach w rządzie zrezygnowała grupa urzędników rozczarowanych zbyt wolnym ich zdaniem tempem reform). W tej sytuacji postawienie zarzutów Carukianowi miałoby zmobilizować wyborców, utwierdzić ich w przekonaniu, że ideały rewolucji pozostają aktualne, a także „przykryć" medialnie ruchy kadrowe. Mobilizacja taka jest władzom potrzebna tym bardziej, że na już widoczne i naturalne zmęczenie społeczeństwa rządzącą dwa lata ekipą nakłada się powszechny niepokój związany z pandemią oraz rosnącymi trudnościami socjalno-ekonomicznymi, o które coraz częściej obwiniany jest rząd.

Epidemia dotknęła Armenię w stopniu większym niż sąsiednie Gruzję i Azerbejdżan. 17 czerwca liczba zakażonych przekroczyła 18 tys., a ofiar śmiertelnych – 300 (ponadto niemal 100 zakażonych zmarło na choroby współistniejące). W Gruzji odnotowano niespełna 890 zakażonych i 14 ofiar śmiertelnych, zaś w Azerbejdżanie – ponad 10,6 tys. zakażonych i 126 ofiar (Armenia liczy przy tym niespełna 3 mln mieszkańców, Gruzja – ponad 3,7 mln, a Azerbejdżan – ponad 10 mln). Mimo częściowego zniesienia obostrzeń (panuje przekonanie, że ich utrzymanie doprowadziłoby gospodarkę do całkowitego upadku) stan wyjątkowy został przedłużony do połowy lipca. Okoliczność ta zmniejsza ryzyko protestów zwolenników oligarchy, co także, być może, stanowiło element kalkulacji władz. Obecnie wszelkie demonstracje są nielegalne (ponadto obowiązuje rygor zachowania odstępów w

przestrzeni publicznej), a w miesiącach letnich z uwagi na wysokie temperatury polityczna aktywność na ulicach praktycznie zamiera. Do spontanicznych wystąpień jednak doszło. 14 czerwca policja zatrzymała ponad 250 osób, które demonstrowały w obronie Carukiana, a 16 czerwca – ponad 100 (akcja trwała jeszcze w nocy).

Wnioski

Obecnie działania skierowane przeciwko Carukianowi trudno uznać za bezprawne czy też zagrażające demokracji. Z uwagi na kaliber zarzutów takim krokiem nie byłby nawet areszt oligarchy – nie przesądzałby bowiem o uznaniu go za winnego. Jednocześnie Paszynian traktuje tę sprawę instrumentalnie, wykorzystując ją do mobilizacji społeczeństwa przez utwierdzenie wyborców, że przyjęty kurs reform pozostaje niezmienny, a tym samym – do wzmocnienia własnej pozycji. Mówiąc obrazowo, w sytuacji braku symbolicznego chleba (trudności ekonomiczne wywołane pandemią) postawione oligarsze zarzuty stanowią także rodzaj igrzysk. Testem intencji władz będzie przebieg procesu Carukiana, jak również procesów innych polityków, a przede wszystkim ich transparentność.

Sytuacja w Armenii jest stabilna, co nie wyklucza wstrząsów społecznych już w miesiącach jesiennych. Może do nich dojść zwłaszcza w przypadku znacznego pogorszenia się warunków życia (bezrobocie, drożyzna), a w mniejszym stopniu – agitacji ze strony opozycji, której sprzyjałaby konsolidacja sił niechętnych Paszynianowi, obejmujących m.in. dwóch byłych prezydentów i środowiska sędziowskie. Zagrożeniem dla władz byłby wreszcie ewentualny rozłam w elicie, obecnie mało prawdopodobny. Jedyną jak na razie próbę w tym kierunku podjął zdymisjonowany jesienią 2019 r. i już „Paszynianowski" były dyrektor SBN Artur Wanecjan, który pod koniec maja założył partię Ojczyzna, a obecnie występuje w obronie Carukiana.

Wpływ na sytuację w Armenii i pozycję Paszyniana mogą wywrzeć też czynniki zewnętrzne, przede wszystkim działania rosyjskie (np. podwyżka cen gazu) i pogorszenie się sytuacji na froncie karabaskim. Jak się wydaje, Moskwa nie będzie bronić Carukiana. Należy jednak pamiętać, że premier nie cieszy się jej pełnym zaufaniem i w sytuacji, gdyby uznała ona swoje interesy za zagrożone, możliwe jest wsparcie przez nią obecnej opozycji.